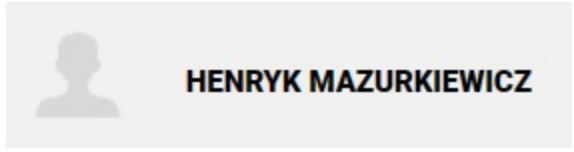


Dziewczynka w stroju diabełka

Polska 120, reż. Martyna Majewska, Teatr Lalki i Aktora w Wałbrzychu



HENRYK MAZURKIEWICZ

Doktor nauk humanistycznych, krytyk teatralny, członek redakcji portalu „Teatralny.pl”. Pisze dla



Walim!? Walim to założona w XIV, a najprawdopodobniej już pod koniec XIII wieku u podnóża Gór Sowich wieś będąca częścią dóbr zamku Grodno. Od budynku Teatru Lalki i Aktora w Wałbrzychu i znajdującego się obok pięknego pałacyku urzędu miejskiego znajduje się ciut dalej niż szesnaście kilometrów. Dojeżdżają tam autobusy komunikacji miejskiej.

Przed wojną miejscowość nosiła ciężkostrawną dla polskiego ucha nazwę Wüstewaltersdorf, co znaczy „pusta wieś Waltera”. Kiedyś była po prostu wsią

Waltera, lecz z powodu wojny trzydziestoletniej i licznych klęsk żywiołowych doszło do znacznego jej wyludnienia. Obecnie liczba mieszkańców, jak donosi Narodowy Spis Powszechny z 2011 roku, to około dwa i pół tysiąca.

Już pod koniec XVIII wieku Walim staje się bardzo ważnym regionalnym ośrodkiem produkcji i handlu płótnem. Co tydzień organizowane są targi. W wieku XIX powstają tkalnie mechaniczne, a za jakiś czas zakłady Websky, Hartmann & Wiesen AG. Ponadto osiedle mogło się pochwalić jedną z pierwszych linii kolei elektrycznej w całym okręgu. Po wojnie wszystkie przedsiębiorstwa zostają upaństwowione przez rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W 1992 roku, nie wytrzymawszy tzw. okresu transformacji, zakłady upadają. Co po nich zostało, zobaczy każdy, kto zechce odwiedzić te okolice. Dla tych, którzy nie mają w planach podobnych wycieczek ekonomiczno-krajoznawczych, streszczę widok jednym pojemnym słowem – ruiny. Fragmenty tych opuszczonych i z powrotem zagarniętych przez naturę, przez liczne drzewa, drzewka i chaszcze budynków, bloków i obiektów technicznych nieraz pojawiają się w nagraniach puszcanych podczas przedstawienia.

Właśnie, o przedstawieniu. Po co w ogóle w recenzji ten trzykapitowy miniwykład z regionalnej historii? Przyczyna jest prosta – *Polska 120* Teatru Lalki i Aktora w Wałbrzychu to spektakl z historią i o historii. Spektakl o ludziach. Tylko że nie ludziach jako takich, nie o bohaterach sztuk, których losy możemy podziwiać i przymierzać w myślach jak ubrania w sklepie. Tylko o bardzo konkretnych osobach. Takich, które mają prawdziwe nazwiska i imiona, datę urodzenia i najczęściej już tę drugą najważniejszą datę też. Tych, co niegdyś mieszkali czy nadal mieszkają w Walimiu. Ale tu znowu należy sięgnąć po kontekst historyczny, tylko że już znacznie bliższy naszym czasom i w linii prostej przechodzący w historię samego spektaklu.

Dwa lata temu na jednym z walimskich strychów odnaleziono ponad setkę starych klisz. Dokładnie – 120 rolek. Do tej liczby nawiązuje tytuł przedstawienia. Ogółem to około osiemset czarno-białych zdjęć, z których większość pochodzi z pierwszego powojennego dziesięciolecia. Ich autorem był żołnierz Armii Wojska Polskiego, organista kościelny i fotograf amator Filip Rozbicki. Urodzony w roku odzyskania przez Polskę niepodległości, zmarł zaledwie pięć lat temu.

Być może właśnie dlatego, że zdjęcia te określa się jako amatorskie, po tych wszystkich latach mają one jakąś szczególną moc oddziaływania. Urzekają swoją prostotą, niekiedy naiwnością, ale też świeżością i swoistą oryginalnością. Nie chcą niczego udawać. Po prostu są: stara lalka na szafie obok białego kota, wiejskie ulice, mężczyźni, kobiety, dzieci, święta i codzienność, emocje i... ogromny biały miś, czyli ktoś pozujący w kostiumie misia, beztrudno kładący ogromne łapy na plecach podekscytowanych mieszkańców Walimia, mających okazję zdobyć nietypową pamiątkę z nietypowym dla okolic zwierzęciem.

Do realizacji projektu poświęconego historii Walimia Teatr Lalki i Aktora postanowił zaprosić dobrze znany wałbrzyskiej publiczności duet reżyserki i scenarzystki Marty Majewskiej i scenografki Anny Haudek (*Zrozumieć Giaura* oraz *Sachem. Wódz czarnych węży*). Zaczął się okres spotkań, wywiadów, rozmów i poszukiwań. Z poszczególnych historii, z urywków opowieści, dobrze znanych faktów i atmosfery tych czasów twórcom udało się ułożyć barwną mozaikę powojennych losów wsi. Wielka zasługa w tym Łukasza Kazka, konsultanta historycznego, dziennikarza i wielkiego pasjonata lokalnych dziejów. Mozaikę ową postanowiono zaśpiewać. Prościej: zaśpiewać zestaw starych zdjęć, nie tworząc jednej wielkiej linearnej narracji. Po prostu wyciągać obrazek za obrazkiem, uważnie, lecz bez naukowego zacięcia, tak po ludzku, przyglądając się mu, próbować uchwycić jego emocjonalną esencję, słowa, które same splatałyby się z muzyką. Tak powstała nieskomplikowana architektura przedstawienia w postaci półtoragodzinnego koncertu, w trakcie którego dowiemy się o walimskim kinie „Wrzos”, które kręciło radzieckie filmy o kukurydzy, poznamy przepis na popularnego drinka „Ogień Moskwy” (spirytus zmieszany z szampanem) oraz tajemnicę dancingu „Relaks”.

Lecz najpierw prowadzący koncert Paweł Pawlik wezwie wszystkich „chętnych” do grupowego zdjęcia. „Chętnych” w cudzysłowie, bowiem na niewielkiej scenie wkrótce znalazła się znaczna część młodego zespołu Teatru Lalki i Aktora. Wszyscy ubrani na biało z charakterystycznymi, jak później się okaże, dla ich bohaterów i historii drobnymi detalami. Biel kostiumów nakładała się na biel scenografii w postaci współczesnego studia fotograficznego. Za jednym z licznych ekranów-zasłon, na które puszczano projekcję, schował się czteroosobowy zespół muzyczny: Żenia Betlińska, Michał Bocek, Dawid Majewski i Bartek Miarka.

Chociaż Teatr Lalki i Aktora nie jest teatrem muzycznym, aktorzy z niezbyt typowym dla siebie zadaniem poradzili sobie całkiem nieźle. Żeńska część zespołu, moim zdaniem, wypadła nieco lepiej. Szczególne oklaski należą się Annie Jezierskiej. Wydziałem, jak niektórym szkliły się oczy podczas wykonania przez nią wzruszającej piosenki o dziewczynce w stroju diabełka. Zdjęcie z bohaterką tej malej fotograficznej historyjki – malej dziewczynki zabranej w małego, sympatycznego diabełka – też uznaję za najlepsze ze wszystkich pokazanych podczas przedstawienia. Ma w sobie uroczą, tajemniczą zagadkę. Coś, co przyciąga i hipnotyzuje, zarazem wypełniając serce ciepłą ludzką empatią.

Byłem też przyjemnie zaskoczony faktem, że twórcom udało się, mimo tematów do tego niekiedy wprost zapraszających, stworzyć przedstawienie zadziwiająco apolityczne i ponad podziałami. Majewska starała się działać, na ile to się dało, poza jakąkolwiek ideologią oraz jakkolwiek „jedynie słuszną” perspektywą historyczną. Poza tym trudno nie docenić znaczenia, jakie przedstawienie ma dla społeczności lokalnej. Robienie teatru mocno osadzonego w tematyce „spraw tutejszych” w ogóle staje się znakiem rozpoznawczym wałbrzyskiego życia teatralnego. Przecież z podobnych źródeł od lat garściami czerpie Teatr Dramatyczny im. Jerzego Szaniawskiego w Wałbrzychu.

Równie słuszną decyzją było zorganizowanie pierwszego pokazu spektaklu właśnie w Walimiu. Jak szczerze wyznał obecny na premierze wałbrzyskiej wójt Adam Hausman: „Cała wieś od tygodnia żyje tym przedstawieniem”. Równie szczerze wzruszenie z pewnością budziła cała ta akcja z odnajdywaniem na zdjęciach swoich bliskich. A szczerść, w odróżnieniu od płótna, nadal pozostaje towarem deficytowym. Szczerości bowiem nie da się produkować w fabrykach czy tkalniach. A gdyby się nawet dało, odnoszę wrażenie, że nasze obecne „fabryki” wyglądałyby jeszcze gorzej niż te walimskie po dziesięcioleciach upadku. Gorzej, bowiem wątpię, żeby tyle wśród nich było soczystej zieleni.

16-12-2016

Teatr Lalki i Aktora w Wałbrzychu
Polska 120
scenariusz i reżyseria: Martyna Majewska
scenografia i kostiumy: Anna Haudek
muzyka: Dawid Majewski
projekcje: Jakub Lech
obsada: Katarzyna Kłaczek (gościnnie), Anna Jezierska, Bożena Oleszkiewicz, Patrycja Rojcecka, Joanna Kowalska (gościnnie), Paweł Kuźma, Paweł Pawlik
muzycy: Żenia Betlińska/ Grzegorz Piasecki, Michał Bocek, Dawid Majewski, Bartek Miarka
premiera: 11.11.2016

TAGI: Martyna Majewska, Wałbrzych, Teatr Lalki i Aktora,

Udostępnij

SKOMENTUJ

Autor lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

trzy plus dziesięć jako liczbę:



KOMENTARZE (0)

POWIĄZANE TEATRY



Teatr Lalki i Aktora



Janusz Majcherek
Szczęśliwe dni: 2 grudnia



Tomasz Rodowicz
Dziesięć lat w sieci powiazań.
neTTheater – początki i
prapoczątki



Łukasz Drewniak
K/100: Stary człowiek i morze



Henryk Mazurkiewicz
Polski Awinion



Henryk Mazurkiewicz
O znakach i gniewie boskim



Henryk Mazurkiewicz
Śledzik w śmietanie

KALENDARIUM

31
V
2024

Międzynarodowy Festiwal
Teatralny Kontakt XXVIII
edycja

07
VI
2024

Międzynarodowy Festiwal Sztuk
Performatywnych A Part XXX
edycja

28
VI
2024

Festiwal Sztuka Ulicy XXXI
edycja

BĄDŹ NABIEZĄCO

